Rozdział III

Myśl — najpotężniejsza energia w Kosmosie

Myśl — energia kosmiczna. Ciała człowieka (fizyczne, astralne, mentalne), proces śmierci. Rola instynktu, intelektu, intuicji, czuciowiedzy w ewolucji człowieka. Jak opanowanie myśli decyduje o losach świata.

Spośród wszystkich wielkich energii, które istnieją w Kosmosie, energią najpotężniejszą, mającą moc zarówno twórczą, jak i niszczącą, jest myśl. Człowiek, jako istota myśląca, w ciągu całego swego życia, w każdej chwili stanu czuwania posługuje się tą wielką siłą, nie znając ani znaczenia, ani następstw swego myślenia czy to dla niego samego, czy też dla całego ustroju świata.

Dlatego wśród wymogów stawianych ludzkości przez Nową Epokę przoduje wymóg należytego pojmowania znaczenia myśli jako najważniejszego czynnika życia. Dopóki człowiek nie zrozumie, że za swe myśli ponosi taką samą odpowiedzialność jak za czyny, dopóty nie postąpi ani jednego kroku ku Nowemu Światu i Nowej Epoce.

Myśl jest praźródłem Wszechświata, praźródłem wszystkiego, co istnieje, albowiem każdy akt twórczy w niej się rodzi, w niej bierze początek. „Myśl daje twórczość, daje formę, daje kierunek, daje życie” (*Nieskończoność I* 372). Wielka Twórcza Siła, która stworzyła Wszechświat, uczyniła to swą Myślą, po czym dopiero Budowniczowie nadali owemu myślowemu obrazowi Wszechświata kształt postrzegalny naszymi zmysłami.

Człowiek, odzwierciedlenie Wszechświata, obraz i podobieństwo Stwórcy, dysponuje zdolnością zarówno tworzenia, jak i niszczenia za pomocą swych myśli. Dlatego umiejętność rozumnego posługiwania się tą ogromną siłą nie dla celów egoistycznych i niszczycielskich, lecz dla dobra bliźniego i na pożytek ewolucji to pierwszy i podstawowy wymóg Nowej Epoki.

Przerwijmy na chwilę nasze rozważania o myśli i zatrzymajmy się na tych strefach i sferach Wszechświata, gdzie przejawia się jej działanie, oraz na człowieku jako jej źródle.

Nasz Układ Słoneczny, a także cały Wszechświat ma budowę siódemkową. Rozwój życia we Wszechświecie dokonuje się w siódemkowych cyklach. Sam on został stworzony w ciągu siedmiu okresów, czyli, jak podaje Mojżeszowa Księga Rodzaju, w ciągu siedmiu dni.

Dzięki temu, że Wszechświat i nasz Układ Słoneczny mają budowę siódemkową, liczba siedem dominuje we wszystkich przejawach ewolucji oraz życia naszego Układu i naszej planety. Tak więc rozwój życia w naszym Układzie Słonecznym wymaga siedmiu planet i siedmiu schematów ewolucji. Jeden schemat ewolucji składa się z siedmiu łańcuchów, jeden łańcuch — z siedmiu kręgów, czyli manwantar, jedna manwantara — z siedmiu światowych okresów. Podczas jednego światowego okresu rozwija się siedem ras, z których każda wydaje siedem podras.

Ponadto istnieje siedem żywiołów przyrody, siedem sfer, czyli planów Bytu (z których każdy dzieli się na siedem podplanów), siedem tonów dźwięku, siedem barw tęczy, siedem dni

w tygodniu itd. W różnych dziedzinach życia, tak wielkich jak i małych, spotykamy tę świętą i tajemniczą liczbę.

Ludzkość naszej planety przechodzi czwarty krąg rozwoju i należy do trzeciej, czwartej i piątej rasy. Większość mieszkańców świata zachodniego należy do różnych podras piątej rasy. Wynika z tego, że współczesna ludzkość przeszła dopiero połowę drogi, którą ma przebyć. W osobach swych czołowych przedstawicieli zaczyna ona wstępować w drugą połowę.

Rozwój każdej nowej rasy jest oznaką dalszego doskonalenia się ludzkości, jej podniesienia się na wyższy stopień świadomości. Każda kolejna rasa, jako doskonalsza od poprzedniej, rozwija wyższą kulturę, zdobywa wyższe dziedziny wiedzy, przechodzi w wyższe plany Bytu. W wyniku pełnego kręgu rozwoju, czyli wszystkich siedmiu głównych udoskonaleń wraz z siedmioma uzupełniającymi udoskonaleniami w ramach każdego z głównych, następuje przejście niższego świata przyrody w wyższy.

My, ludzie piątej rasy, osiągnęliśmy stan obecny po przejściu w naszym rozwoju ludzkim pięciu udoskonaleń. Znamy tylko pięć żywiołów przyrody, jesteśmy w stanie dotrzeć jedynie do piątego planu, czyli do piątej sfery, a i to wyłącznie ci z nas, którzy najbardziej posunęli się w duchowym rozwoju, to jest ci, którzy zakończyli swe piąte udoskonalenie. Wyższe zmysły, żywioły i plany są nie tylko niedostępne naszemu doświadczeniu, ale nawet pojmowaniu. Osiągną je i w swoim czasie opanują ludzie należący do szóstej i siódmej rasy. Obecnie ludzie piątej rasy podeszli do progu szóstego udoskonalenia, które zmienić ma człowieka w nadczłowieka.

Spośród siedmiu planów, czyli sfer można mówić jedynie o tych, w których żyje i przejawia się poprzez swe czyny, pragnienia i myśli człowiek na obecnym etapie rozwoju. Dwa najwyższe, boskie plany są poza zasięgiem i zdolnością rozumienia człowieka. Osiągają je i odwiedzają tylko jednostki, które w swym duchowym rozwoju wyprzedziły pozostałą część ludzkości. Człowiek przeciętny żyje w trzech najniższych światach. Wymieniając od dołu, są to: świat fizyczny, świat astralny i świat mentalny.

Człowiek, odzwierciedlenie Wszechświata, czyli mały Kosmos, istnieje na tych samych podstawach co Makrokosmos i składa się z tych samych siedmiu pierwiastków, czyli zasad, które tworzą Wszechświat.

„Od samego początku człowiek ma w sobie w zalążku wszystkie siedem zasad, ale żadna z nich nie jest rozwinięta. (…) W każdym wielkim Kręgu, który człowiek odbywa, doprowadza on jedną ze swych zasad do pełnego rozwoju. W pierwszym Kręgu jego świadomość na naszej Ziemi jest przytępiona i jeszcze zupełnie słaba i mglista jak u niemowlęcia. Gdy osiąga naszą Ziemię w drugim Kręgu, jest już do pewnego stopnia istotą odpowiedzialną, w trzecim zaś — staje się odpowiedzialny całkowicie. Na każdym stopniu i w każdym Kręgu jego rozwój dotrzymuje kroku rozwojowi globu, na którym się znajduje” (*Kielich Wschodu* XVIII).

Pierwiastki składowe człowieka są następujące: 1. ciało fizyczne; 2. sobowtór eteryczny, czyli fluidalny; 3. zasada życiowa, czyli ciało astralne; 4. umysł niższy, czyli instynktowy; 5. umysł wyższy, czyli intelekt, rozsądek; 6. umysł duchowy, czyli czuciowiedza, intuicja; 7. Duch — nasza nieśmiertelna istota, wyższe Ja człowieka.

Pierwsze cztery pierwiastki, to jest ciało fizyczne, sobowtór eteryczny, ciało astralne i niższy umysł, są wspólne człowiekowi i całemu światu zwierzęcemu. Stanowią one niższą naturę człowieka. Piąty pierwiastek — rozsądek, czyli intelekt, umożliwiający samopoznanie oraz poznanie istoty rzeczywistości poprzez rozumowanie i logiczne myślenie, podlegając wpływowi niższej, czwartej zasady oraz wyższej, szóstej, stanowi duszę przeciętnego człowieka. Zasada szósta — czuciowiedza, czyli intuicja, inaczej: umysł duchowy, daje człowiekowi zdolność przejrzenia, to jest przenikania istoty rzeczy nie przez rozumowanie i logiczne myślenie, lecz przez nagłe oświecenie. Wraz z siódmą zasadą stanowi ona wyższą naturę człowieka, jego Jaźń (Ego), jego prawdziwą, nie mającą początku ani końca istotę — to, co zwie się cząstką Boga w człowieku, co jest naszym Duchem.

Człowiek żyje i przejawia aktywność na trzech planach: na planie fizycznym swymi czynami, na astralnym swymi pragnieniami, na mentalnym zaś — swymi myślami. Dla każdego z nich człowiek posiada oddzielne ciało, czyli przewodnik świadomości, utworzone z materii tego planu, które jest środkiem poznania planu i wchodzenia z nim w kontakt.

Tak więc każdy z nas posiada widzialne ciało fizyczne z jego pięcioma zewnętrznymi zmysłami do kontaktowania się z widzialnym światem fizycznym i do poznawania go, a także ciała niewidzialne: astralne, mentalne i inne wraz z ich narządami postrzegania z materii odpowiednich planów do doświadczania światów wyższych.

„Materialna forma człowieka nie odpowiada całkowitemu planowi ewolucji. Tworzenie formy ludzkiej stanowi najwyższe kosmiczne zadanie” (*Nieskończoność I* 387).

Aby lepiej zrozumieć, w jaki sposób różne ciała człowieka współistnieją z jego ciałem fizycznym i dlaczego on tego nie zauważa, posłużmy się następującym przykładem. Wyobraźmy sobie naczynie napełnione jakimikolwiek ciałami stałymi. Możemy do niego nalać wody, która wypełni odstępy pomiędzy ciałami stałymi, a następnie możemy napompować powietrza, które zajmie odstępy pomiędzy cząsteczkami wody. W ten sposób w jednym naczyniu znajdą się trzy rodzaje materii, które będą się wzajemnie przenikać, nie przeszkadzając sobie, a żywe istoty, które znalazłyby się w ciele stałym, w wodzie czy w powietrzu, żyłyby swoim życiem, nie zauważając obecności innych istot, ponieważ wszystkie one należą do różnych światów, z których każdy ma własne życie i rządzi się własnymi prawami. Gdybyśmy mieli do dyspozycji jeszcze subtelniejsze rodzaje materii, moglibyśmy napełnić nimi to samo naczynie i otrzymać identyczne rezultaty.

Podobnie następuje wzajemne przenikanie się planów, czyli płaszczyzn albo sfer w Kosmosie. Nie znajdują się one gdzieś z dala od nas, lecz tuż obok. Różni je jedynie liczba wibracji, czyli drgań cząstek materii, z których składa się każdy plan, a opanowanie planu wyższego polega na podniesieniu wibracji swego ciała do wibracji tamtego planu.

Tak samo przenikają się wzajemnie różne ciała człowieka. Jeśli człowiek nie dostrzega w sobie obecności ciał innych niż fizyczne, to jedynie dlatego, że nic o nich nie wie. Aby je opanować i świadomie żyć w wyższych światach, trzeba rozwijać w tym kierunku swą świadomość, gdyż pierwszy krok na drodze do osiągnięcia czegokolwiek polega na uświadomieniu sobie celu.

Ludzie, którzy osiągnęli wysoki stopień duchowego rozwoju, mogą świadomie porzucać

swoje ciała fizyczne, a nawet astralne. Mogą uczestniczyć w życiu światów wyższych, potem wracać do swych porzuconych ciał i pamiętać wszystko, co się z nimi działo, podczas gdy ludzie nierozwinięci porzucają swe fizyczne ciała tylko podczas snu, a po powrocie ze świata astralnego nic o tym nie pamiętają.

Wzajemny stosunek różnych ciał człowieka najlepiej objaśnić, śledząc wydarzenia, które są jego udziałem po tym, co nazywa się śmiercią.

Gdy po śmierci człowieka z ciała fizycznego uchodzi Duch, jego gospodarz, zaraz, jak wiemy, zaczyna się ono rozkładać. Wydostaje się z niego ciało fluidalne, czyli tzw. sobowtór eteryczny, który bywa widziany przez niektórych ludzi na cmentarzach w pierwsze dni po pogrzebie i który błędnie bierze się za duszę zmarłego czy też za jego widmo. Ale to nic innego jak nieszkodliwy cień ciała fizycznego, który wkrótce rozprasza się w przestrzeni i przestaje istnieć.

Uwolniwszy się od ciała fizycznego i jego sobowtóra, człowiek dostaje się do niewidzialnego świata astralnego, który staje się dla niego tak samo widzialny i rzeczywisty, jakim był świat fizyczny. Mając w pełni rozwinięte ciało astralne z jego narządami postrzegania, człowiek może natychmiast brać udział w życiu tego świata i jego mieszkańców, z tym że o ile na planie fizycznym mógł on spełniać swe pragnienia, gdyż dysponował potrzebnym do tego narzędziem — ciałem fizycznym, o tyle na planie astralnym pragnienia fizycznej natury człowieka pozostają nie spełnione.

Świat astralny to świat pragnień, które można urzeczywistnić albo w świecie wyższym, mentalnym, albo w niższym, fizycznym. Dlatego jeśli umierając człowiek przenosi do świata astralnego pragnienia swej fizycznej natury oraz swe namiętności, to nieuchronnie czeka go cierpienie i świat astralny okaże się dla niego tym piekłem, o którym mówią religie.

Pobyt w świecie astralnym nie powinien się przedłużać. Ma on być, podobnie jak astralne ciało człowieka, stadium przejściowym między światem fizycznym i mentalnym. Okres przebywania w świecie astralnym bywa różny dla różnych ludzi i może trwać zaledwie kilka dni lub tygodni, a może też przeciągnąć się do kilkuset, a nawet kilku tysięcy lat, zależnie od rozmaitych przyczyn, które są całkowicie podporządkowane człowiekowi.

Tak czy inaczej, dla każdego człowieka nadchodzi wreszcie pora, kiedy musi on opuścić świat astralny, aby przejść do mentalnego. Przejście to podlega tym samym prawom ewolucji co w pierwszym wypadku, to jest człowiek zrzuca z siebie jak znoszoną odzież swe ciało astralne i dostaje się na niższy plan świata mentalnego, dla którego posiada ciało z odpowiedniej materii, z mniej lub bardziej rozwiniętymi narządami postrzegania tego świata, w zależności od swego ogólnego kulturalnego i duchowego rozwoju.

Astralne zaś ciało człowieka, które pozostało w świecie astralnym, nie ginie od razu jak ciało fizyczne, zakopane w ziemi lub spalone, lecz zatrzymawszy pewną część świadomości swojego dawnego właściciela, istnieje przez pewien czas w stanie półświadomości. Te „zrzucone powłoki”, jak się je nazywa, przyciągane myślami krewnych i przyjaciół oraz własnymi wspomnieniami i żalem za minionym życiem w świecie fizycznym, krążą blisko miejsc swego ziemskiego żywota, często zjawiają się na seansach spirytystycznych i są mylnie uważane za dusze zmarłych.

Owe zjawiające się na seansach spirytystycznych „dusze” na zadawane im

pytania mogą oznajmić tylko to, co wiedziały za ziemskiego życia. Ich wiedza nie przewyższa wiedzy ich byłej ziemskiej egzystencji i nigdy nie potrafią one udzielić rzeczowych informacji o tamtym świecie, gdyż go nie widzą i nie znają. Przedostaje się do niego bowiem wyzwolona z fizycznego ciała prawdziwa istota człowieka, nie zaś jego cień.

Tymczasem rzeczywista dusza zmarłego znajduje się daleko i nigdy nie pojawia się na wezwanie grona poszukujących rozrywki ignorantów. Z wolna z powłok tych uchodzi świadomość, po czym zapadają one w sen i wreszcie tworzące ich ciało cząstki materii, pozbawione spajającego pierwiastka, rozpraszają się.

Podobnym zjawiskom i przemianom ulega następne ciało, zbudowane z materii niższego planu mentalnego. Wyzwoliwszy się i z tej krępującej powłoki, człowiek osiąga tę strefę wyższego planu mentalnego, która we wszystkich religiach zwie się rajem. Posiadane tu przez niego ciało nosi nazwę ciała trwałego, a to z tej przyczyny, iż nie ulega ono rozpadowi i przez długi czas stanowi przybytek prawdziwej istoty człowieka.

Ciało trwałe jest w rzeczywistości tym, co nazywamy duszą człowieka, ale to jeszcze nie człowiek jako taki. Nasz Duch, nasze Ja, obleczone jeszcze jedną powłoką, z materii wyższego planu, a będącą naszą świadomością, przebywa w ciele trwałym dotąd, aż człowiek w swym dalszym rozwoju i doskonaleniu się będzie w stanie na własne życzenie zrzucać również to ciało.

W obecnym stadium rozwoju człowieka ciało trwałe stanowi jądro, wokół którego nasza Jaźń w odwrotnej kolejności tworzy nowe ciała dla swego nowego życia w widzialnym świecie fizycznym.

Każda z powłok oblekających naszego Ducha wydziela promieniowanie, tworząc to, co nazywamy aurą człowieka, jego duchową szatą. Jakość aury ma ścisły związek ze stopniem duchowego rozwoju człowieka. Im rozwój ten wyższy, tym aura większa i bogatsza w odcienie. Aura człowieka nierozwiniętego jest szara, bezbarwna lub ma barwy pospolite, nasycone i ciemne, odzwierciedlające jego niskie namiętności i emocje. Natomiast aura człowieka duchowo rozwiniętego jest czysta, jasna, mieniąca się wszystkimi odcieniami światła i wszystkimi kolorami tęczy. Każda ludzka myśl, każde jego pragnienie wyraża się grą świateł i barw w jego aurze, dzięki czemu nasi Przewodnicy widzą naszą duszę i czytają w naszych myślach jak w otwartej księdze.

Wskutek tego, że, jak mówiliśmy powyżej, życie człowieka przebiega w trzech światach, ustawiczne wzajemne oddziaływanie na siebie jego narządów postrzegania i różnych powłok wywołuje nadzwyczaj skomplikowany splot umysłowych i duchowych przejawów ludzkiej istoty. Można powiedzieć, że w obecnej fazie rozwoju człowiek ma trzy rodzaje umysłu: umysł niższy, czyli instynkt, umysł średni, czyli rozsądek oraz umysł wyższy, czyli zdolność przejrzenia. Te trzy rodzaje umysłu są ściśle ze sobą związane i nie ma między nimi ostrego przedziału, gdyż liczne ich odcienie powodują, że jeden niepostrzeżenie przechodzi w drugi.

Wyłącznie instynktowym umysłem posługują się istoty znajdujące się na niższym stopniu rozwoju: zwierzęta, ludzie dzicy i dzieci. W związku z tym o człowieku rozwoju współczesnego można powiedzieć, że umysł instynktowy to jego umysł przeszłości, rozsądek to umysł teraźniejszości, a zdolność przejrzenia to umysł przyszłości.

Wraz z rozwojem ludzkiego intelektu instynkty stopniowo ustępują miejsca

rozsądkowi, ale i człowiek o rozwiniętym intelekcie posługuje się i długo jeszcze będzie się posługiwać tym umysłem, ponieważ jego funkcje są bardzo różnorodne i niezbędne dla człowieka. Jako istota fizyczna, człowiek w niższym stadium ewolucji nie mógł istnieć bez instynktów. Rozwój ich rozpoczął się w tej odległej epoce, gdy nie miał on jeszcze mózgu, a ściślej mówiąc, gdy mózg był w zawiązku, jego funkcje zaś sprawowały rdzeń pacierzowy oraz splot słoneczny, które i obecnie są siedliskiem umysłu instynktowego.

Chociaż zdolności umysłowe ulegają rozwojowi, instynkty nadal pełnią te same co dawniej funkcje ludzkiego organizmu — funkcje, które nie wymagają udziału świadomości: trawienie, krwiobieg, oddychanie, odtwarzanie uszkodzonych tkanek, wydalanie nie strawionych resztek pokarmu itp. Potrzeby organizmu, takie jak głód, pragnienie, potrzeba snu, popęd płciowy, a także namiętności, jak nienawiść, zawiść, złość, zazdrość, żądza zemsty i inne uczucia niższej natury człowieka — wszystkie są zarządzane przez instynkty.

Umysł instynktowy to także umysł przyzwyczajeń i tych wszystkich czynności, które wykonujemy odruchowo, bez udziału świadomości. Kiedy czynność, która początkowo wymagała od nas skupienia uwagi, jest na tyle opanowana, że wykonujemy ją automatycznie, wówczas przechodzi ona ze sfery intelektualnej do sfery instynktów.

Ponadto umysł instynktowy jest osobliwym magazynem, w którym zgromadzone jest wszystko to, co kiedyś znaliśmy, co widzieliśmy, z czego korzystaliśmy, czego potrzebowaliśmy oraz co z czasem stało się zbędne i zostało zapomniane, lecz co umysł instynktowy przechował, złożył w magazynie i podsuwa naszej świadomości w chwilach potrzeby lub we śnie, w fantastycznych obrazach, gdy współczesny hegemon ludzkiej istoty, rozsądek, śpi. Umysł instynktowy, w przeciwieństwie do intelektu, nie śpi nigdy.

Nauka współczesna nazywa umysł instynktowy podświadomością. Oprócz podświadomości zna ona jedynie świadomość. Natomiast nadświadomości, czyli owego wyższego umysłu, z którego pochodzi zdolność przejrzenia, nauka nie uznaje. Jednakże zjawiska związane z nadświadomością, pochodzące właśnie z tej wyższej dziedziny naszego umysłu, znane są nauce i opisane, ponieważ zachodzą one stale, lecz odnosi się je do podświadomości, to jest do sfery niższej od intelektu. A przecież stanowią one wyraz działalności pierwiastka wyższego niż intelekt.

Nauka uważa intelekt za najwyższy element ludzkiej istoty, gdy tymczasem, jak mówiliśmy, jest on naszym piątym pierwiastkiem, ponad którym stoją jeszcze dwa. Wobec tego w żadnym wypadku nie można zaliczać zjawisk pochodzących z wyższych stref naszej świadomości do przejawów niższej natury człowieka.

Obecnie tylko bardzo niewielka liczba ludzi posiada czuciowiedzę, czyli zdolność przejrzenia. Z tej właśnie dziedziny ludzkiego umysłu pochodzi wszystko, co w dorobku ludzkości najwznioślejsze, najszlachetniejsze i najpiękniejsze, oraz wszystkie najwyższe wartości kultury. Ona to była źródłem natchnienia wszystkich poetów, pisarzy, artystów, krasomówców, kaznodziejów i w ogóle ludzi uniesionych wyższymi dążeniami i ideami.

Wszystko, co człowiek zdobywa na drodze wyższego rozwoju, co prowadzi do prawdziwego poznania istoty Bytu i Wszechświata, do współczucia, miłości i sprawiedliwości, do poświęcenia

i szlachetności, do jedności, harmonii i piękna — ma źródło w tym wyższym pierwiastku człowieka. Jego siedliskiem jest ludzkie serce i dlatego wszystko, co pochodzi z tej strefy naszego umysłu, tchnie serdecznością, ciepłem i szczerością. Pierwiastek ów, podobnie jak umysł instynktowy, nie potrzebuje odpoczynku i często ujawnia się i działa podczas snu, ostrzegając przed grożącym niebezpieczeństwem bądź kreśląc obrazy przyszłości. Tak więc kiedy świadomość człowieka śpi, podświadomość odtwarza sceny z czasów minionych, nadświadomość zaś odsłania to, co może się wydarzyć.

Na obecnym etapie ewolucji rozwój czwartej zasady jest już w człowieku zakończony, rozwój szóstej jeszcze się nie rozpoczął (z wyjątkiem niewielu, którzy wyprzedzili pozostałą część ludzkości) i kończy się rozwój zasady piątej — intelektu.

Ponieważ zasada rozwijająca się, która jest dominująca, ulega takim czy innym wpływom zasady niższej i wyższej, które również nie są bezczynne, więc ta dziedzina natury człowieka, która zawiaduje jego rozmaitymi emocjami, stanowi nader złożony układ. Na jednym jego krańcu znajduje się niższy pierwiastek, który ciągnie człowieka w dół, do stanu zwierzęcego, na drugim zaś krańcu — pierwiastek wyższy, który prowadzi go w górę, do doskonałości, do nadczłowieczeństwa. W środku oscyluje element rozumujący — intelekt, który za każdym razem sam musi dokonywać wyboru swych poczynań. Ta tocząca się w człowieku walka dwóch pierwiastków — wyższego z niższym, dobra ze złem — trwa przez cały okres jego istnienia, kiedy rozwija się w nim intelekt, i wszystkie wzloty i upadki ludzi podążających drogą ewolucji wynikają z przewagi to jednego, to drugiego pierwiastka.

Intelekt ma wielkie zasługi w rozwoju cywilizacji, nauki i tych wszystkich dziedzin ludzkiej wiedzy, gdzie wymagane są doświadczenie i analiza, skrupulatne badania, obliczenia i obserwacje, logiczne rozumowanie i wyciąganie wniosków. Wszystkie techniczne udoskonalenia, wszystkie osiągnięcia w zakresie ułatwienia i polepszenia życia człowieka są rezultatem funkcjonowania tej części naszego umysłu.

Ale „intelekt nie jest mądrością. Czucio-wiedza jest mądrością. Intelekt zaś — to rozsądek. Mądrość postanawia, bo dawno już to postanowienie dojrzało. Intelekt to przedsionek mądrości, a gdy jest wyostrzony, przechodzi w sferę syntezy” (*Agni Joga* 508).

Oprócz niewątpliwych plusów intelekt ma też wiele stron ujemnych. Rozwój jego pożyteczny jest dopóty, dopóki słucha on głosu wyższego od siebie pierwiastka, który jest mądrością, dopóki go uznaje. Największą przewiną intelektu jest to, iż w miarę rozwoju zaczyna uważać siebie za najwyższy pierwiastek. Wówczas człowiek czyni ze swego intelektu boga, uznaje go za jedyny autorytet i odczuwa respekt tylko przed nim. I tym ograniczonym umysłem, który błędnie uważa on za swe ostateczne i największe osiągnięcie, usiłuje ogarnąć to, co nieogarnięte, zinterpretować zjawiska pochodzące ze światów wyższych, mierzyć ogromne wielkości małym miernikiem. Ponieważ jednak nie jest on w stanie tego dokonać, gdyż intelekt obraca się tylko w granicach widzialnego świata fizycznego; ponieważ nie potrafi owych zjawisk zrozumieć i wyjaśnić — zaczyna to wszystko odrzucać jako nie istniejące.

W ten sposób dochodzi do zerwania więzi z wyższym pierwiastkiem, a przez to i z całym Kosmosem, wszystkie bowiem duchowe dary, jakie otrzymujemy z wyższych sfer Kosmosu,

odbierane są przez ten pierwiastek. Człowiek przestaje zważać na sugestie, tchnienia i podszepty pochodzące z tej strefy jego istoty, nazywając je halucynacjami, wytworem chorobliwej wyobraźni bądź skutkiem rozstroju nerwowego. Kiedy zaś świadomość zostaje ograniczona ramami widzialnego świata fizycznego, następuje rozwój światopoglądu materialistycznego wraz ze wszystkimi jego ujemnymi konsekwencjami.

Nieodpowiedni, jednostronny rozwój intelektu prowadzi do najgorszego: zerwawszy więź z wyższym, powściągającym pierwiastkiem, człowiek rozwija w sobie najbardziej negatywne elementy zawarte w intelekcie, takie jak skłonność do rozłamu i izolacjonizmu, egocentryzm i egoizm, nietolerancja wobec cudzych poglądów oraz upodobanie do niezgody i antagonizmu. Odrzucając lub podając w wątpliwość wszystko, co niezrozumiałe; zniesławiając i ośmieszając wszystko, co wzniosłe; krytykując i negując wszystko, co pochodzi od innych; nie uznając żadnego autorytetu prócz siebie — człowiek taki zachowuje się jak jeż, który kłuje kolcami każdego, kto się z nim styka.

„Intelekt jest w człowieku pierwiastkiem wywołującym rozdział: odróżnia on «ja» od «nie ja». Uznaje tylko siebie, wszystko zaś inne uważa za cudze i obce. To pierwiastek wojowniczy, nastawiony wrogo do otoczenia, a pełen samoafirmacji; gotów unicestwić wszystko, co stoi między nim a przedmiotem pożądania. W człowieku jedynie intelekt z natury swojej skłonny jest do wrogości, gdyż uważa się on za jednostkę odrębną od wszystkich pozostałych, i właśnie w nim tkwi przyczyna podziałów, ustawicznie odradzające się źródło obcości pomiędzy ludźmi”.[6]

Rozwój intelektu nie tylko dotarł do swych granic, ale je przekroczył i posuwanie się tego procesu naprzód grozi dalszym wzmaganiem się zła. Toteż należy oczekiwać spraw, które położą kres i jednemu, i drugiemu.

Albowiem prawa rozwoju oraz prawa oceny rozwoju, czyli selekcji jego wytworów, we wszystkim są jednakowe. Jak przy zbiorze owoców w sadzie wybiera się tylko sztuki dojrzałe, niedojrzałe zaś oraz przejrzałe, jako niezdatne do użytku, albo się wyrzuca, albo daje do przerobu, tak do Nowej Epoki, do nowego etapu życia nadawać się będą wyłącznie dojrzałe owoce ludzkiej ewolucji. Niedojrzałe i przejrzałe, jako nie zaspokajające wymagań Nowej Epoki, zostaną odrzucone. Ewolucja to ruch naprzód, który równa do czołówki. Przy ruchu takim nie ma mowy o oglądaniu się na tych, którzy pozostali w tyle, oraz na tych, którzy obrawszy fałszywy kierunek, ugrzęźli w bagnie i nie mogą się z niego wydostać.

Świat współczesny ginie od przerostu intelektu i racjonalizmu na niekorzyść duchowości, od nadmiaru przejrzałych i niedojrzałych owoców ewolucji.

Oprócz wymienionych właściwości umysł intelektualny ma jeszcze wiele innych cech, w większości negatywnych. Główna jego osobliwość polega na tym, że w stanie czuwania stale musi być czymś zajęty. Jeżeli człowiek świadomie nie wyznacza mu konkretnego zajęcia, będzie on myślał o byle czym, dbając nie o wartość czy jakość swych myśli, lecz o ich różnorodność i liczbę, główną bowiem jego potrzebą jest czuć się aktywnym i rzutkim, być w ruchu i reagować na wszelkie zjawiska świata widzialnego przekazywane mu przez narządy zmysłowe.

Wskutek tego jest on bardzo niestały, kapryśny i rozproszony i nie lubi długo

6 Annie Besant, *Mądrość odwieczna*.

zatrzymywać się na jednym obiekcie. Tylko zawodowi myśliciele oraz intelektualiści częściowo panują nad swoim umysłem, natomiast większość ludzi nie potrafi skupić myśli nawet na chwilę. Gdy zaś popuszcza mu się cugli lub zupełnie uwalnia z więzów, wówczas może on się stać dla swego nosiciela źródłem wielu nieszczęść.

Rozwój intelektu stanowi niebezpieczną fazę w ewolucji ludzkiej istoty. Kiedy w miejsce instynktów pojawia się intelekt i kiedy ten wyższy w porównaniu z instynktami umysł zwraca się nie w stronę doskonalenia się i walki z niższą naturą, ale ku bardziej wyrafinowanym sposobom zaspokajania jej potrzeb, to prowadzi to nie do dobra i szczęścia, lecz do czegoś przeciwnego. Człowiek może nie tylko upodobnić się do zwierzęcia, ale może upaść poniżej jego poziomu.

Od kierunku obranego przez intelekt zależy cały los człowieka. Może on albo podążać krok w krok z ewolucją, stopniowo rozwijając się i doskonaląc, albo wpaść w taką otchłań, z której się nie wydostanie.

Większość ludzi nawet nie przypuszcza, jak niebezpiecznego i podstępnego współpracownika ma w swoim niezdyscyplinowanym i nieokiełznanym umyśle, jeśli brak mu dodatniego, powściągającego wpływu wyższego pierwiastka i jeśli daje mu się pełną, niczym nie skrępowaną swobodę myśli. Dlatego też panowanie nad myślami staje się czymś niezwykle ważnym i ze wszech miar koniecznym.

„Dla współczesnej ludzkości myśl przekształciła się w nic nie znaczący skurcz mózgu. Skoro oko nie widzi skutków myśli, to oznacza, że ich nie ma” (*Serce* 87).

Jak już mówiliśmy, myśl jest najpotężniejszą energią w Kosmosie. Jej moc polega na tym, że wprawia ona w ruch i pobudza do działania żywiołowe siły przyrody, które same przez się są nieruchome i bezwładne i do ich uaktywnienia potrzebny jest bodziec. Bodźcem tym jest właśnie myśl człowieka i wszelkiej myślącej istoty.

Ale ponieważ intelekt jest aparatem myślowym, który nawet wbrew naszej woli bezustannie emituje myślową energię — twórczą bądź niszczącą i napełniającą przestrzeń — zatem umysł nasz jest w całym znaczeniu tego słowa wytwórnią dobra lub zła. Przyrównać go można do kwiatu napełniającego przestrzeń aromatyczną wonią, jeżeli wysyłana przez niego energia myślowa jest w swej treści piękna, albo do sterty nawozu roztaczającego wokół siebie przykry zapach rozkładu, jeżeli emituje złość, nienawiść, zawiść, chęć zdrady i inne negatywne uczucia.

To porównanie eksponuje wszakże tylko skrajne odmiany tego samego zjawiska. Mało jest bowiem ludzi rozumiejących znaczenie myśli i na tyle duchowo rozwiniętych, że wysyłają w przestrzeń wyłącznie myśli piękne i dobre. Nie tak znów dużo jest też ludzi wyjątkowo złych, świadomie tchnących nienawiścią do całego otoczenia i wysyłających tylko zatrute strzały myśli.

Zwykły, przeciętny człowiek, jakich jest na świecie przytłaczająca większość, myśli nieprzerwaną wstęgą drobnych, słabych, mętnych i mglistych myśli, w których może nie być ani wielkiej nienawiści czy wrogości, ani nawet szczególnego egoizmu, lecz tylko drobiazgi i śmiecie codzienności, składające się z małych zawiści, krytyki i osądzania otoczenia, z osobistych niesnasek, sporów i waśni, z własnych niskich pragnień, dążeń i pobudek.

„Ludzie sądzą, że ich myśl jest mała i nigdzie dotrzeć nie może. Tymczasem potencjał myśli

jest ogromny i nie istnieje dla niej ani przestrzeń, ani czas" (*Hierarchia* 172).

„Każda myśl może albo zaciemnić, albo oczyścić przestrzeń" (*Hierarchia* 173).

„Każda myśl rodzi działanie. Mało znacząca myśl stwarza znikome działanie, dlatego myślcie szeroko, aby nawet w razie niepowodzenia pozostał potencjał wystarczający dla istotnego skutku" (*Serce* 127).

Nie ulega wątpliwości, iż działanie myśli będzie tym silniejsze, im więcej w nią włożono siły myślowej. Siła ta jest widzialna, dotykalna i może być zważona na wadze. Wiadomo, że ten sam człowiek zważony podczas koncentracji myśli waży więcej niż w stanie myślowej pustki. Ta różnica w wadze — fakt znany współczesnej nauce — stanowi istotę myśli, wskazując przy tym na jej materialność.

„Myśl jest podstawą twórczości. Może być widzialna i mierzona. Na myśl należy patrzeć jako na stworzenie niezależnego działania. Z tego rozumienia wypływa należyte podejście do skutków myśli. Często zadaje się pytanie, dlaczego My nie przerywamy skutków myśli. Ale myśl jest nowo narodzoną istotą planu duchowego. Zauważcie, że myśl nie jest abstrakcją, nie jest substancją, lecz jest istnością ze wszystkimi oznakami samowystarczalnego istnienia. Jako istota planu duchowego, myśl nie może być unicestwiona. Można przeciwstawić jej podobną istność o większym potencjale. W tym zawiera się sens Tactiki Adversy: pozwala się potworowi rosnąć do granic szpetoty, żeby porazić go promieniem Światła. Hierarchia będzie najlepszą rękojmią prawdziwej potęgi Światła" (*Hierarchia* 211).

Myśl silna, intensywna, świadomie wysłana w określonym celu tworzy z materii mentalnej żywą istotę przestrzenną — tzw. obraz myślowy, czyli myślokształt — która będzie dążyć do urzeczywistnienia włożonej w nią idei. Myślokształty żyją setki i tysiące lat, czekając na wykonawców zawartych w nich myśli. Od innych żywych istot planu mentalnego różnią się one tym, że nie mogą odpowiadać na pytania, gdyż nie mają ośrodka świadomości. Żyją tylko po to, po co zostały zrodzone i działają jedynie w tym kierunku, który wynika z ich treści.

Nie należy wszelako sądzić, że tylko silne i intensywne myśli mają moc działania, a myśli słabe, niewyraźne i mgliste są nieszkodliwe. Są one znacznie szkodliwsze, aniżeli można by przypuścić, zważywszy na to, że we Wszechświecie obowiązuje prawo przyciągania między zjawiskami podobnymi. Każda myśl, także nieokreślona, niewyraźna i mglista, tworzy na planie mentalnym odpowiadające jej mętne odbicie, które jest przyciągane przez podobne niejasne i mało wyraziste myśli innych ludzi. Odbicia te nie łączą się z myślokształtami różniącymi się od nich zawartością, lecz wyłącznie z podobnymi.

Wyobraźmy sobie teraz, że co chwila unoszą się w przestrzeń miliony podobnych, nieokreślonych, mętnych, negatywnych treściowo myśli. Tutaj łączą się w gromady zgodnie ze swą treścią, odpychając myśli rozbieżne i przyciągając pokrewne. Wzmacniają się one wzajemnie, tworząc olbrzymie rezerwuary chaotycznej siły, w której nie ma nawet cienia twórczego impulsu, lecz jest nadmiar ujemnej w swym charakterze energii. Energia ta nie działa konstruktywnie, ale spada na ludzkość w postaci przeróżnych klęsk i kataklizmów, jak epidemie, powodzie, głód, trzęsienia ziemi, wojny itp.

„Pożytek czy szkoda — o tym decydujecie wy, ludzie. Jaka przesyłka, taki odbiór. Można wytworzyć deszcz promiennych przesyłek, lecz można również napełnić przestrzeń szarańczą.

Takie jest prawo współpracy myśli z przestrzenią" (*Nieskończoność I* 3).

Mieszkańcom południowych krajów dobrze znana jest plaga szarańczy. Ta klęska, jak wszystkie inne, jest wynikiem negatywnego myślenia człowieka. Doskonale ilustruje ona, w jaki sposób mała myśl, na podobieństwo małego owada, zjednoczywszy się z innymi, stanowi groźną, niszczycielską siłę.

Nadlatujące z przestrzeni szarańcze to powracające do człowieka myśli, które wysłał on w przestrzeń, przy czym każda szarańcza to jedna myśl jednego człowieka. Każda poszczególna szarańcza, tak jak poszczególna mało znacząca myśl, wydaje się nieszkodliwa i niegroźna, ale wielka ich zjednoczona liczba to żywiołowa klęska i zgubna siła.

Nie możemy otrzymać czegoś lepszego niż to, co wysłaliśmy. Wszystko negatywne, co emitujemy w przestrzeń, nie może przeobrazić się dla nas w coś pozytywnego i wszelkie klęski żywiołowe oraz katastrofy do trzęsień ziemi włącznie są wywoływane przez nas samych, są skutkiem naszych złych myśli. W Nowej Nauce Nauczyciel powiada: „Można prosić człowieka: Przyjacielu, nie wywołuj trzęsienia ziemi" (*Hierarchia* 166).

Oczywiste jest, iż w przestrzeni znajdują się nie same tylko masy chaotycznej, niszczącej siły. Gdyby tak było, świat przestałby istnieć, zjednoczywszy się bowiem mogłyby go unicestwić. Na szczęście dla nas światem włada Wyższy Rozum, który we wszystkim ustanowił mądre prawa.

Prawo rządzące światem myśli jest takie, że im myśl bardziej wzniosła, tym jest silniejsza. Wielką siłą myśli, dającą władzę nad żywiołami, dysponują Istoty Wyższe — te, które osiągnęły wyższy szczebel duchowego rozwoju. Swymi pozytywnymi, wzniosłymi myślami mogą one paraliżować zgubne działanie ujemnych myśli ludzkości i ukierunkowywać je według swego uznania.

Oprócz myśli pozytywnych i negatywnych w przestrzeni znajduje się mnóstwo pożytecznych myślowych obrazów, najrozmaitszych przejawów ludzkiego myślenia czasów współczesnych i minionych, które tworzą zapasowy magazyn nie wykorzystanej przez człowieka wszelakiej mądrości. W magazynie owym zgromadzone są myśloksztalty dotyczące różnorodnych zagadnień wytworzone przez ludzkość aż po dziś dzień, których jeszcze nie wcielono w życie, to jest nie nadano im postrzegalnej formy. W świecie astralnym istnieją całe obszary wypełnione myślokształtami przyszłych wynalazków i odkryć, które w różnych czasach zostały wytworzone przez geniuszy, lecz które dotychczas nie doczekały się realizacji.

„Rozkwit kraju zawsze dokonuje się dzięki wpływom kosmicznym. Zespół wprawionych w ruch myśli przyciąga z przestrzeni potrzebne nawarstwienia przesyłek. Klisze wielkich odkryć unoszą się w przestrzeni. Ci, którzy umieją napiąć swą energię psychiczną w rytm energii kosmicznych, przyjmą do świadomości skarby. Rozszerzenie świadomości skieruje ku łańcuchowi łączącemu wszystkie twórcze siły Kosmosu" (*Nieskończoność I* 25).

Ze wspomnianego zapasowego magazynu mądrości ludzie zawsze w chwili potrzeby czerpali i czerpią potrzebne myśli, nie uświadamiając sobie tego i uważając siebie za wyłącznych twórców tych myśli oraz wynikłych z nich wynalazków. Kiedy ktoś usiłuje rozwiązać jakiś problem i jego starania spełzają na niczym, to w miarę jak coraz głębiej w niego wnika, następuje chwila, gdy myśli poczynają rzeką płynąć mu do głowy i przynoszą pożądane rozwiązanie. Oznacza to, iż jego myśl dotarła

w przestrzeni do myśli podobnej treści i że ta przyszła mu z pomocą.

Jak więc widzimy, z tego źródła można czerpać myśli dowolnej treści, gdyż zawarte są w nim pierwowzory ludzkiego myślenia wszystkich czasów.

Negatywnie myślący człowiek nie tylko wytwarza ujemne myślokształty, lecz zasila nimi już istniejące podobne obrazy myślowe i jeśli nie sam wcieli w życie swą myśl na planie fizycznym, to przyczyni się do jej urzeczywistnienia przez kogoś innego. Człowiek noszący w sobie myśli przepojone nienawiścią, złością czy żądzą zemsty wytwarza i przyciąga do siebie takie myślokształty, że gdyby mógł je ujrzeć, przeraziłby się. Materia planu astralnego jest bowiem tak plastyczna, iż myśl tworzy z niej dokładnie taką istność, jaka była treść myśli. Właśnie dlatego mówi się, że myśl to wielka twórcza siła.

Istność wytworzona przez myśl nasyconą złością będzie samą złością i nawet jedno spojrzenie nie pozostawi cienia wątpliwości, że jest to właśnie złość. Istność wytworzona przez myśl o jakiejś niskiej namiętności będzie samą niską namiętnością. Człowiek rozmyślający o przestępstwie wytworzy istność, która będzie dążyła do popełnienia tegoż przestępstwa, albowiem wszystko, co istnieje na planie mentalnym, musi kiedyś urzeczywistnić się na fizycznym.

Te ukształtowane przez ludzką myśl żywe istności, wcielając w życie włożoną w nie ideę, wypełniają w pewnym sensie wolę swego twórcy i są jak gdyby jego niewolnikami, lecz w rzeczywistości, w ostatecznym rozrachunku, opanowują go, ujarzmiają i trzymają w niewoli dotąd, aż silnymi dodatnimi myślami ukształtuje on inną, mocniejszą istność, która zerwie powiązanie człowieka z istnością negatywną i ją unicestwi. Jeśli zaś człowiek tego nie uczyni, to wytworzona przez niego istność, przybrawszy na sile, sama go z czasem zniszczy.

Jeżeli czyjeś myśli bądź uczucia skierowane są do określonej osoby, myślokształt zmierza wprost ku niej i nawiązuje kontakt z jej mentalnym przewodnikiem. Przypuśćmy, że ktoś posyła komuś innemu dobre myśli i przyjazne uczucia i że ten drugi człowiek je odebrał i tak umocnił się w swych dobrych zamierzeniach, że wprowadził je w czyn. W takim wypadku życzliwa myślowa przesyłka przyniosła podwójną korzyść: i odbiorcy, i nadawcy, gdyż nadawca, tak jak siewca, zbiory ma stokrotne. Teraz przypuśćmy, że ktoś przesyła innej osobie myśli pełne nienawiści i złości, z tym że ich „adresat” wszystkie te myśli odrzucił, nie przyjął do świadomości i nie okazał złości. Wówczas, zgodnie z prawem myśli, taka nie przyjęta myśl jak bumerang powraca do nadawcy i uderza w niego z dziesięciokrotną siłą. Dlatego gniewne myśli i przekleństwa, bez względu na przeznaczenie, są niebezpieczne przede wszystkim dla ich nadawcy.

Jeśli ktoś usposobiony jest egoistycznie, jeśli myśli tylko o sobie, o zaspokojeniu swych pragnień i namiętności, to jego myśli nigdzie nie podążają. Unoszą się nad nim na kształt chmury, zawsze gotowe oddziaływać na niego w chwilach, gdy jest on w stanie bierności. Na przykład jeśli ktoś często oddaje się pewnym egoistycznym myślom i dochodzi do wniosku, że zadośćuczynienie jakiemuś swemu życzeniu jest dla niego palącą potrzebą, to w końcu do tego dojdzie. Człowiek może zapomnieć o zaspokojeniu swoich pragnień, kiedy jest zajęty wypełnianiem rozmaitych obowiązków, lecz gdy potem odpoczywa i jego mental jest bezczynny, odczuwa napływ nieczystych myśli. Myśli owe rodzą pragnienia, pragnienia z kolei

prowadzą do czynów. Jeżeli w kimś rozbudziła się już samoświadomość i do pewnego stopnia uzmysławia on sobie stany własnego umysłu, zinterpretuje to jako diabelskie pokusy. W rzeczywistości jednak ów napływ nieczystych myśli, owo natarcie zła to nie atak ciemnych sił na człowieka, lecz jego własne dzieło. To wskutek negatywnego myślenia jego własne złe myślokształty wchodzą do jego świadomości.

Na tym nie kończą się szkody wyrządzane przez nas sobie i innym naszymi negatywnymi myślami. Wyobraźmy sobie, że ktoś rozmyśla o samobójstwie. Przypuśćmy, że go nie popełni, a tylko czasem o nim myśli. Tego jednak wystarczy, by doszło do samobójstwa kogoś innego, gdyż w tym czasie tuż obok albo po drugiej stronie kuli ziemskiej żyje może człowiek oddający się podobnym myślom, z tym że jego położenie jest znacznie trudniejsze i brakowało mu tylko niewielkiego bodźca, by targnąć się na swoje życie. Przyciąga on z przestrzeni myśli zbieżne z własnymi, emitowane przez kogoś innego, i one właśnie stają się bodźcem, którego mu było brak. W ten sposób osoba myśląca o samobójstwie staje się zabójcą innego człowieka. Takich niewidzialnych zabójstw dokonuje się o wiele więcej niż ujawnionych i niewykluczone jest, że wielu z nas ma w tym udział, nawet tego nie podejrzewając.

„Czy wzloty i upadki człowieka mają znaczenie wyłącznie dla niego? Zaprawdę żadna istota nie może działać bez wpływu na otoczenie. Nie tylko mąci ona każdym czynem różne warstwy atmosfery, ale dosłownie ciągnie za sobą bliskie sobie istoty. Toteż człowiek powinien pojąć swą odpowiedzialność wobec Wszechświata. Człowiek, który wznosi się myślami, wyświadcza tym sposobem komuś prawdziwe dobrodziejstwo. A człowiek, który upada na duchu, przez to być może pozbawia kogoś życia. (…)

„Niełatwo rozstrzygnąć, kiedy ktoś jest zabójcą albo dobroczyńcą. (…) Można przytoczyć liczne przykłady, jak to, że ktoś, kto popadł w obłęd w Azji, był przyczyną zguby człowieka w Europie albo ktoś, kto wzniósł się duchem w Ameryce, uzdrowił kogoś w Egipcie. A zatem rozkwit dobrych myśli to płomienny kwiat ducha” (*Agni Joga* 168).

Tak wielkie jest wzajemne oddziaływanie myśli. Przejawia się ono w każdej chwili naszego życia. Każdą swą myślą — dodatnią czy ujemną — wystawiamy się na odpowiednio dobry bądź zły wpływ i sami z kolei wpływamy podobnie na innych. Kiedy czytamy książkę lub gazetę, kiedy słuchamy mówcy lub kaznodziei, poddajemy się wpływowi prezentowanych myśli tak samo, jak wpływamy na innych w dobrym lub złym kierunku, przedstawiając swoje myśli w ten czy inny sposób.

Oddziaływanie ludzkich myśli jest tak wielkie, że stwarzają one w każdym miejscu odwiedzanym przez ludzi w określonym celu i z określonymi myślami szczególną, jemu tylko właściwą atmosferę. Setki i tysiące ludzi, którzy takie miejsce odwiedzili, pozostawiły w nim swoje myśli. Myśli te gromadzą się tam, nawarstwiają i tak się z tym miejscem zrastają, że stają się jego swoistą, nieodłączną cechą. Dłuższy pobyt człowieka w takim miejscu może go przeobrazić, zmienić jego charakter.

Istnieją miejsca zawsze wywołujące u odwiedzających je osób pewne myśli i pewien nastrój. Na przykład kiedy znajdziemy się na cmentarzu, mimowolnie ogarnia nas uczucie cichego smutku i marności ludzkiej egzystencji; kiedy wchodzimy do pustej świątyni, obejmują nas fale modlitewnego nastroju i uczucie głębokiej pobożności; kiedy odwiedzamy

ośrodek handlowy, zanurzamy się w sferę oddziaływania świata interesu; kiedy zaś wstąpimy do lokalu rozrywkowego, możemy ulec lekkomyślnej wesołości, jaka tam panuje.

„Dźwignią ewolucji jest myśl” (*Nieskończoność II* 395), ale królem myśli jest człowiek, i dlatego jest on królem swej ewolucji. Myślami tworzy on swą ewolucję. Jeżeli, jak głosi prawo myśli, dwie osoby myślące o tym samym powiększają siłę swojej myśli siedmiokrotnie, to skoncentrowana myśl narodu powiększa ją do nieskończoności i może zmienić los planety, a nawet ruch ciał niebieskich.

„Spośród wszystkich energii najsubtelniejsza jest myśl. Można zaiste twierdzić, że myśl przeżywa wszystko. Myśl jest nieśmiertelna; żyje nadal tworząc nowe połączenia. (…) Uświadomienie sobie, że myśl jest wieczna i niezwyciężona, wywoła w ludzkości dążenie do zrodzenia myśli twórczej” (*Nieskończoność II* 398).

Nie należy wszakże sądzić, że tylko król myśli, człowiek, zdolny jest do myślenia i że niższe istoty, w tym tzw. przedmioty nieożywione, nie myślą. Wszystko, co istnieje — żyje; wszystko, co żyje — myśli.

„Jeżeli można mówić o obecności myśli w kamieniu, to jakaż czysta tęcza myśli napełnia przestrzeń! Trzeba przyzwyczaić się do świadomości, że wszystko, co istnieje, przeniknięte jest myślą. Oczywiście to ważkie i nieabstrakcyjne zjawisko pozostaje w pojęciu energii, zachowuje jednak potencjał świadomości ewolucji.

„Do niedawna uważano, że wrażliwość roślin jest ograniczona do instynktu, ale po badaniach odnosi się teraz ten instynkt do dziedziny myśli. Toteż należy obserwować i w górę, i w dół. Przypisywanie sobie wyłącznego prawa do myśli to zwykły błąd człekokształtnych. Na najbardziej prymitywnych przykładach można wykazać, jak myśl ludzka dzieli się według wieku, warunków i narodowości. Właśnie wśród ludzi zdumiewają czasami słabe zaczątki myśli; jednakże bezsłowne myśli posłane w przestrzeń podniosą ducha. Wiecie, że zmodyfikowane radio może odebrać myśli z przestrzeni. A myśli, jak żywa substancja, mogą się wzajemnie żywić i wzrastać.

„Zastanówcie się nad zjawiskiem myśli. Uświadomcie sobie jej rozprzestrzenianie się i cieszcie się z laboratorium myśli, która, od komórki minerału aż do Nieskończoności, łączy wszystkie pierwiastki. Fala magnetyczna, iskra elektryczna i myśl — ci trzej wędrowcy spotykają dążącego w Nieskończoność” (*Agni Joga* 80).

Dotychczas człowiek uważał, że odpowiada tylko za czyny i słowa. W rzeczywistości jednak odpowiedzialność za czyn i za słowo jest odpowiedzialnością za myśl, bo i słowo, i czyn są wyrazem myśli i w niej biorą początek. Nowa Epoka domaga się, aby człowiek zdał sobie sprawę ze znaczenia swych myśli i przyjął za nie odpowiedzialność. Wymaga od niego myślenia świadomego. Żąda, aby człowiek stał się panem swoich myśli, aby je oczyścił, aby przepędził z nich owe „skaczące pchły”, które przynoszą wielką szkodę jemu i całemu ustrojowi świata. Żąda, aby nie był podobny do kogoś, kto wymachuje w ciemnościach rękami i nie wie, jaki przedmiot potrąci, jaki przewróci, jaki rozbije i o jaki sam się uderzy. Żąda, aby z tej wielkiej siły korzystał rozsądnie i świadomie dla dobrych celów, na pożytek ewolucji, a nie, jak dotychczas, nieświadomie, przynosząc jedynie szkodę i zniszczenie.

„W nieświadomym myśleniu jest jedna uderzająca cecha: odczuwanie przyszłości na opak. Wyczuwa się, że coś się zbliża, ale

spaczona świadomość zniekształca obraz. Nie ma potrzeby przytaczać przykładów, jak ludzie cieszyli się przed nieszczęściem i tryumfowali przed klęską" (*Agni Joga* 545).

„Najszkodliwsze są tak zwane myśli mimowolne. Każda świadoma myśl już jest w jakimś stopniu zorganizowana, ale najgorsze są małe włóczęgi, które bezsensownie zaśmiecają drogi" (*Agni Joga* 534).

Trzeba wiedzieć, że przyuczenie się do właściwego myślenia nie jest rzeczą łatwą. Opanowanie myśli wymaga wielu lat uporczywego wysiłku. Trudno jest rozwinąć intensywność myśli, ale jeszcze trudniej osiągnąć wysoką ich jakość. A jednak cel ten, aczkolwiek niełatwy do ziszczenia, jest osiągalny. Kto w pełni uświadomił sobie zgubność następstw, jakie pociągał za sobą dotychczasowy sposób jego myślenia, i gotów jest go porzucić, by racjonalnie, świadomie posługiwać się tkwiącą w myśli siłą, ten nie tylko znajdzie w sobie samym niezbędną do tego energię, ale otrzyma pomoc od Istot Wyższych, od Wyższych Rozumów, które nigdy nie pozostawiają bez pomocy człowieka dążącego do doskonałości.

„Najważniejsze jest, by nauczyć się myśleć w odosobnieniu i pamiętać o odpowiedzialności za myśl. Zaprawdę myśl burzy najmocniejsze mury. Wątpienie, rozdrażnienie i żal nad sobą mogą być świadomie usunięte. Radzę obserwować

siebie i pamiętać, że nikt oprócz Nauczyciela nie pomoże. Radzę uważać Nauczyciela za jedyną twierdzę" (*Agni Joga* 340).

Ponieważ umysł nasz musi być ciągle czymś zajęty, więc jasne się staje, iż takiego zajęcia, to jest materiału do myślenia, powinien mu dostarczać człowiek, żeby umysł nie mógł myśleć o byle czym i byle jak. Człowiek powinien sprawować nadzór nad swoim myślowym aparatem i zwracać jego działanie w pożądanym dla siebie kierunku. A jako że największym nieszczęściem człowieka jest niedostateczna wiedza, zatem kierunek dla działania ludzkiego umysłu staje się oczywisty.

„Wiedza, wiedza, wiedza! Gdyby ludzie zastanowili się nad tym, że wiedza to jedyne zbawienie, nie byłoby nawet części obecnego cierpienia. Cała ludzka niedola bierze się z niewiedzy. Dlatego każde rozszerzenie świadomości jest współpracą z ewolucją. Każde zjawisko tamujące rozszerzenie świadomości jest przeciwne ewolucji. Toteż działania jej wrogów są zbrodnicze i karma ich jest straszna. Wiedza, powtórzmy, położy kres cierpieniu ludzkości" (*Nieskończoność II* 428).

Zakres niezbędnej dla człowieka wiedzy jest tak rozległy, sama zaś wiedza tak porywająca, że jej zdobywanie trwać będzie wiecznie. Wystarczy chociaż trochę zbliżyć się do niej, żeby ją pokochać i dać swemu umysłowi niewyczerpane źródło nowych pojęć i idei, których przyswojenie sobie wymaga długotrwałych samodzielnych rozmyślań. I po to właśnie dany jest nam umysł.

Należy unikać myśli odpowiadających pragnieniom naszej niższej natury, gdyż zasilone podobnymi myślami z przestrzeni, stworzą one nasze pragnienia, a te z kolei stworzą warunki do ich spełnienia. Możemy przywoływać z przestrzeni dowolnych pomocników i współpracowników, przy czym przychodzą do nas tacy, jakich swoimi myślami wezwaliśmy. Nie są oni ani lepsi, ani gorsi, niż chcieliśmy, i albo pociągają nas wzwyż, albo spychają w przepaść. Wszystko zależy od nas samych. Przede wszystkim zaś należy zniszczyć bakcyle niskich myśli — są one bardziej zaraźliwe od wszystkich chorób.

Trzeba też powiedzieć, że człowiek Nowej Epoki nie będzie musiał walczyć z natrętnymi i uprzykrzonymi myślami, które są plagą współczesnego człowieka. Będzie on w takim stopniu nimi rządził, że ani jedna egoistyczna, odrażająca, negatywna myśl nie napełni już przestrzeni swą niszczącą siłą. Skłoni go do tego sam bieg ewolucji. Będzie on widział myśli innych ludzi, podobnie jak jego myśli będą widziane przez innych. Siłą rzeczy zostanie zmuszony posyłać w przestrzeń tylko dobre i piękne myśli, gdyż skoro nie można będzie ukrywać swoich myśli, to kto zechce ujawniać innym swe braki?

Nadchodząca Nowa Epoka daje człowiekowi prawo do świadomego tworzenia tego, czego on pragnie. Wiedząc, że spośród wszystkich energii myśl jest największa i że jej siła twórcza rozciąga się poza ziemię, któż będzie tworzyć myślą to co dotąd? Tylko szaleniec, pragnący własnej zguby, zechce nadal zaśmiecać przestrzeń odpadkami, które są zawadą w jego rozwoju.

Człowiek, którego nazywa się koroną stworzenia i królem myśli, musi potwierdzić słuszność tych określeń. Powinien przyjąć jako niezbitą prawdę odpowiedzialność za myśli i pamiętać, że własnymi myślami tworzy on swą ewolucję, buduje swą przyszłość.

„Jak skrzydła unoszą czyste myśli; jak stada czarnych kruków zakrywają widnokrąg myśli ciemne. Duch musi to pojąć” (*Nieskończoność II* 349).

Nie sposób wyrazić słowami, w czym ma się przejawiać wysoka jakość myśli wymagana od człowieka Nowej Epoki. Każdy musi to określić sam. Powinien on posyłać w przestrzeń wszystko najwznioślejsze i najlepsze, na co go stać, a odpowiednio do tego i odebrana przesyłka będzie najwyższa, jaką jest zdolny przyjąć.

„Dziś jest czas sprzyjający dobremu myśleniu. Jeśli myśl sama w sobie zawiera twórczą energię, to jakże pożytecznie jest skierować w przestrzeń dobrą myśl. Gdy ludzkość umówi się wysłać dobrą myśl jednocześnie, wówczas zarażona atmosfera niższych sfer natychmiast się rozjaśni. Trzeba tedy zatroszczyć się o to, by choć kilka razy dziennie wysyłać myśl nie o sobie, lecz o świecie. W ten sposób myślenie będzie się przyzwyczajać do bezinteresownych dążeń. Jak Zbawiciel ludzkości myśli tylko o całym świecie, tak my, naśladując Go, możemy użyć naszych myśli do stworzenia energii twórczej. Nie trzeba patrzeć na posyłanie myśli jak na jakieś nadprzyrodzone działanie. Niech dostarcza ono pokarmu duchowi, jak opał ognisku w nocy. Trzeba również po prostu naśladować najwyższy przykład. Serce będzie jak niezawodny zegar, gdy wezwie do myśli o wszystkich. Nie potrzeba męczących medytacji; myśl o świecie jest krótka, a wyrzeczenie się siebie wyraża się w niej tak prosto. Niech światu będzie dobrze!” (*Serce* 300).

„Powiedzcie przyjaciołom o myśli o świecie, o myśli o wszystkich światach! Niech nie ma do nich przystępu szkodliwa myśl obłudnika: Co znaczy dla świata moja myśl? Kto tak pomyślał, ten nie wyrzekł się siebie. Oczywiście każdy wojownik posyła tylko jedną strzałę, ale jeśli każdy poskąpi swej strzały, to całe wojsko zostanie bezbronne. Po co zatem krzyż świata?” (*Serce* 301).

© 1991, 1997, 2026 by Wydawnictwo Ignis, Warszawa.
Wydanie trzecie, elektroniczne (v3.0)
— Tylko do użytku osobistego